

Prof. dr hab. Adam Łukaszewicz  
Instytut Archeologii  
Uniwersytetu Warszawskiego

#### Recenzja rozprawy doktorskiej

**mgr Adama Jakuba Jarycha pt. „*Ornamenta urbis et publica magnificentia*.  
Wykorzystanie zdobytych dzieł sztuki w przestrzeni republikańskiego Rzymu od  
IV do I wieku p.n.e.”**

Temat tej dysertacji pojawiał się już w swoim czasie w ramach różnych rozpraw naukowych, z których najbardziej utkwiła w pamięci recenzenta praca doktorska pióra Adama Ziółkowskiego, dziś profesora w Instytucie Historycznym UW. Autor recenzowanej rozprawy wymienia ją w swojej bibliografii i niewątpliwie zapoznał się z tą pracą. Do poglądów Ziółkowskiego odwołuje się też na kartach swojej rozprawy. Można więc zakładać, że jedną z osób, do których doktorant powinien był zwrócić się o konsultacje, był właśnie profesor Adam Ziółkowski. Tak się niewątpliwie stało, nie znajdujemy jednak nazwiska prof. Ziółkowskiego wśród tych, którym na stronie 11 p. mgr Jarych dziękuje za wskazówki i pomoc.

Decyzja podjęcia tego tematu musiała być dobrze przemyślana, w związku z czym zapewne nie tylko autor, ale i promotorka pracy, pani prof. Ilona Skupińska-Løvset musieli poczynić odpowiednie rozpoznanie bibliograficzne zagadnienia.

Autor recenzowanej rozprawy ma już na swoim koncie publikacje w formie artykułów ściśle związane z tematem rozprawy i można sądzić, że dobrze się orientuje w szeroko pojętej historii Rzymu w omawianym przez siebie okresie. Stanowi to niewątpliwie dobrą rekomendację dla recenzowanej pracy doktorskiej.

Oceniając w tym miejscu ogólne przygotowanie naukowe autora rozprawy mogę podkreślić, że świadczy ono o pozytywnych efektach kształcenia w zakresie wiedzy, umiejętności i kompetencji wymaganych od doktoranta.

Autor używa w tytule łacińskich terminów *ornamenta urbis* i *publica magnificentia*. O ile pierwszy z tych terminów nie wymaga właściwie objaśnienia, o tyle drugi powinien być szczegółowo zdefiniowany. Tymczasem autor, o ile dobrze zauważyłem, ogranicza się do przetłumaczenia go na s. 14: "tzw. przepych publiczny (*publica magnificentia*)".

Dodajmy jeszcze, że w tytułowym wyrażeniu *ornamenta urbis* wyraz *Urbs*, *-is* powinien być chyba pisany dużą literą, nie chodzi bowiem o jakiekolwiek miasto, ale o określenie "Miasto", synonim nazwy "Rzym".

Rozprawa p. mgr Jarycha zaczyna się od "Wprowadzenia", w którym autor na s. 12 i 13 określa cele badawcze rozprawy.

Następuje potem sześć rozdziałów. Pracę uzupełnia wykaz budowli wzniesionych e *manubiis* albo z wykorzystaniem zdobycznych dzieł sztuki oraz ilustracje i bibliografia.

Pierwszy rozdział pt. "Źródła" zawiera charakterystykę przekazów starożytnych dotyczących tematu, w tym tekstów inskrypcyjnych. Autor oczywiście dość szeroko omawia w tym rozdziale obszerną kategorię źródeł materialnych, a zwłaszcza zabytków archeologicznych,

Drugi rozdział pt. "Określenia rzymskich łupów" obejmuje ważne kwestie terminologiczne.

Trzeci rozdział poświęcony jest poglądom Marka Porcjusza Katona na dzieła sztuki z łupów (*De signis et tabulis*).

Czwarty rozdział dotyczy dziejów grabieży i eksponowania zdobytych dzieł sztuki.

Piąty rozdział dotyczy sposobów wykorzystania zdobytej broni do ozdoby Rzymu.

Szósty rozdział mówi o wpływie *manubiae* na działalność budowlaną.

Co znajdujemy w tych rozdziałach?

Rozdział pierwszy przedstawia rodzaje, zakres i stan źródeł. Autor wymienia źródła archeologiczne, numizmatyczne, epigraficzne i podsumowuje stan tych źródeł jako niezbyt okazały "pod kątem ilościowym". Mówi następnie o źródłach literackich podkreślając (s. 29-30) niewielkie znaczenie wartości artystycznej zdobycznych dzieł sztuki dla autorów rzymskich.

W drugim rozdziale rozprawy autor rozważa różnicę znaczeniową między *spolia*, *praeda* i *manubiae*. Dość rozpowszechniona w literaturze zachodniej interpretacja przypisuje wyrazowi *praeda* znaczenie łupów w sensie zdobyczy w naturze (do tej kategorii należałyby zatem zrabowane dzieła sztuki) natomiast *manubiae* miałyby być zdobyczą w pieniądzu względnie pieniędzmi uzyskanymi ze sprzedaży zdobyczy. Opiera się to na tekście źródłowym wziętym z *Nocy attyckich* Aulusa Gelliusza (cytat na s. 36). Tymczasem p. Jarych zauważa, iż określenie *manubiae* bywało często zastępowane przez *praeda* i *spolia*.

Pan Jarych słusznie poświęca sporo miejsca rozważaniom na temat terminologii.

Przytacza również propozycje etymologiczne dotyczące wyrazu *manubiae*.

Wiele miejsca poświęca autor roli wodzów w dysponowaniu dobrami zdobycznymi. Omawia przy tym poglądy występujące w literaturze przedmiotu. Ta część pracy zawiera m.in. krytykę poglądów Jamesa Bradforda-Churchilla (s. 45 i nn., zwłaszcza 52). Chodzi o kwestię przynależności łupów. Amerykański badacz opowiada się za państwową własnością łupów, przy czym wodzowie mogli jedynie dysponować łupami w ramach określonych celów publicznych. Autor omawianej rozprawy wypowiada się przeciwko tej koncepcji.

Trzeci rozdział rozprawy zawiera obszerny ekskurs na temat poglądów Katona na kwestię bogacenia się elity rzymskiej na zdobyczach wojennych. Jest to niejako

autonomiczne zagadnienie. Podstawowy motyw mów Katona na ten temat to zalecane przez niego zachowanie zdobywczych dóbr artystycznych dla przestrzeni publicznej. W rozdziale czwartym znajdujemy liczne przykłady grabieży, rabunku i dalszych losów zagrabionych dzieł sztuki.

Warto tu dodać do wyводу autora, że przywołane przezeń na s. 126 powiedzenie Mummiusza zwrócone do przewoźników, że mają w razie utraty dzieł sztuki zwrócić nowe, było dlatego przytaczane już w starożytności (Wellejusz Paterkulus) jako dowód prostactwa wodza (*Mummius tam rudis fuit*), że rozumiano unikatowy charakter dzieł dawnej sztuki, których nie da się niczym zastąpić, natomiast Mummiusz traktował te jedyne w swoim rodzaju przedmioty tak jak każdy inny towar. Dlatego ta wypowiedź Mummiusza aż do późnej starożytności krążyła w środowisku greckim jako dowcip, dowodzący głupoty rzymskiego wodza.

Rozdział piąty dotyczy specyficznej kwestii traktowania broni zdobytej na wrogu. Można się zastanawiać, czy słusznie autor na s. 159 utożsamia "męstwo" z łacińskim z terminem *vis*. Przyjmując jednak wieloznaczność terminów łacińskich nie będziemy tego poczytywali za błąd.

Na s. 174 warto byłoby może szerzej objaśnić "wieńce", lakonicznie potraktowane w tekście autorskim, gdyż wspomniana w przekazie Liwiusza *corona civica* była wyjątkowym odznaczeniem bojowym *ob cives servatos*, co uzasadnia uznanie jej, obok spoliów, za podstawę do awansu posiadaczy poprzez zaliczenie w skład senatu.

Rozdział szósty jest w istocie zasadniczy dla treści pracy, dotyczy bowiem udziału artystycznych łupów wojennych w architekturze i urbanistyce Rzymu. Tym samym autor wchodzi na teren opanowany przez wybitnych znawców topografii Rzymu republikańskiego takich jak Filippo Coarelli czy Adam Ziółkowski i wielu innych. Autor pracy swobodnie porusza się w gąszczu informacji o rzymskich budowlach powstałych w związku ze zdobyciami wojennymi.

Warto przyjrzeć się rozprawie mgr Jarycha pod kątem realizacji przedstawionych na początku celów rozprawy, czyli następujących zadań:

- analiza terminologii
- omówienie mechanizmów grabieży (teza, że o zaborze dzieł sztuki decydował materiał, z którego były wykonane)
- wpływ łupów na *magnificentia publica*
- wpływ fundowania budowli *ex manubiis* na "przestrzeń" (miejską) Rzymu.

W kwestii terminów autor wypowiedział się klarownie i przekonująco. Nie jestem pewny, czy możemy, pomimo wspomnianej wyżej wypowiedzi Mummiusza, niewrażliwego na walory autentycznych zabytków (bo chyba nie żartował rozmawiając z kapitanami

statków) i przejawów gruboskórności niektórych dowódców, odmawiać rzymskiej arystokracji częściowo kształconej przez Greków wrażliwości na wartość artystyczną zrabowanych przedmiotów. Chyba nie tylko materiał decydował o grabieży, choć jest wiele przekonujących argumentów przemawiających za takim spojrzeniem na łupy wojenne, jak np. pozostawienie przez M. Fulwiusza Nobiliora terrakotowych posągów wykonanych przez Zeuksisa, natomiast zabranie dzieł brązowych i marmurowych. Skądinąd autor rozprawy na s. 124 zauważa na temat Mummiusza, „że wódz był świadomy wartości poszczególnych monumentów”.

Znaczenia łupów dla przestrzeni publicznej nie trzeba właściwie dowodzić, ale autor pracy dobrze to znaczenie uzasadnił i opatrzył przykładami.

Ważnym elementem wnioskania autora jest omówienie roli wodzów w dysponowaniu łupami oraz przedstawienie kwestii uczciwości tych dysponentów w świetle zasad obowiązujących w republikańskim państwie rzymskim.

Wydaje się, że do głównych zalet pracy Jarycha należy szczegółowość narracji opartej na źródłach. Lektura pracy pozwala też na dokonanie pewnej obserwacji, która nie leżała chyba w intencji autora. Zgromadzone fakty utwierdzają moim zdaniem czytelnika rozprawy w rozumieniu, jak doniosłe znaczenie miał rozbójniczy aspekt cywilizacji rzymskiej, opartej głównie na strukturach militarnych i na dochodach płynących z metodycznej grabieży wojennej. Ustrój rzymski wcale nie musi budzić zachwytu. Rzym budował potęgę i bogactwo dzięki wyjątkowej sprawności armii i bezwzględności zachłannych wodzów i ich podwładnych.

Mam wrażenie, że autor tylko częściowo uwzględnia wielkie znaczenie wojen Rzymian z Italikami. Szkoda, że do jego lektur należą tylko nieliczne spośród prac Adriano La Regina, wielkiego znawcy problemów Italii.

Ważnym aspektem zagadnienia, poruszonym przez autora, jest religijne znaczenie spoliów umieszczanych w świątyniach. Nie ma wątpliwości, że już w bardzo wczesnym okresie historii Rzymu i później, zwłaszcza w czasach Augusta, świątynie ozdobione *fixa spolia* były najważniejszym dowodem sukcesu wodza i oręża rzymskiego.

W tej pracy - archeologicznej w zamierzeniu - brakuje mi nie tylko planu miasta Rzymu z zaznaczeniem miejsc omawianych w pracy, ale także prób wizualnej (a nie tylko werbalnej) rekonstrukcji opisywanych monumentów.

Dlatego pracę pana mgr A. Jarycha uważałbym raczej za pracę historyczną, a nie archeologiczną. Skądinąd, jako praca historyczna, rozprawa ta zasługuje na niezłą ocenę.

Ilustracje zamieszczone w pracy jako aneks na jej końcu zajmują 30 stron ilustracyjnych. Są to ilustracje czarno-białe.

Ilustracja 2 na stronie 303 ma w podpisie treść łacińskiej inskrypcji. Reprodukowany tekst zawiera jednak zabawny błąd. Czytamy tam m. in. *d(ono) oppure d(edet)*. Autor

pracy kopiując tekst z wydania nie zwrócił uwagi na to, że *oppure* nie należy do treści inskrypcji, jest to bowiem wyraz włoski znaczący tyle co "lub", "albo" i wprowadzający alternatywną możliwość odczytania miejsca w inskrypcji. Inne drobne błędy też można znaleźć w podpisach pod ilustracjami: np. fot. 25 "w Korynie".

Autor reprodukuje różne inskrypcje, fragmenty *Forma Urbis Romae*, szkice wzięte z rozmaitych publikacji, jednak nie prezentuje własnej wizji graficznej Rzymu republikańskiego jako przestrzeni usianej rezultatami podbojów okresu republikańskiego.

Bibliografia jest obszerna i w zasadzie kompletna. Nie brak w niej drobnych błędów literowych, ale wykaz jako całość jest zadowalający.

Nie rozumiem, co prawda, czym się różnią "wydania" źródeł od "edycji" - autor pisze: "Źródła (wydania i edycje)".

Autor starał się dobrze cytować łacinę i grekę, ale nie uniknął drobnych potknięć literowych. Cytaty nie tylko angielskie ale i francuskie są w zasadzie napisane starannie i poprawnie.

Nie brak w rozprawie różnych drobnych błędów pisarskich czy potknięć językowych. Pojawiają się czasem niepotrzebne przecinki, np. na s. 159.

Przykłady spotykanych błędów, to chociażby:

s. 34 określenie wyrazu *manubiae* jako "zwrotu".

s. 34 Nieprawidłowa po polsku odmiana nazwiska Vogel: dopełniacz "Vogela" zamiast normalnego Vogla.

s. 61 *de hosta capta*

s. 159 "uwarunkowany był od powodzenia" zamiast "zależny był od powodzenia" albo "uwarunkowany był powodzeniem"

na s. 161 mowa o "braciach Kuracjuszach" zamiast "Kuriacjuszach"

s. 168 czy o broni można mówić, że była splądrowana? Chyba raczej "zagrabiona". Czasownik "plądrować" jest pochodzenia niemieckiego, tam konteksty mogą być inne.

na s. 173 w przypisie 678 autor, który skądinąd zwraca uwagę na rodzaj gramatyczny łacińskich rzeczowników pisze "był to *domus*".

s. 177 ksiąg sybilijskich.

s. 290 *prade di guerra*.

Można się czasem dopatrzeć pewnych przekłamań w imionach.

W wykazie świątyń na s. 292 i nn. panuje dziwna niekonsekwencja: większość łacińskich określeń odnoszących się do świątyń pisana jest w taki sposób, jakby nazwy te były nieodmienne, np. s. 294 *aedes Iuno Sospita*, *aedes Pietas*. Jeśli autor chciał uniknąć zastosowania łacińskiej odmiany, mógł wprowadzić polski wyraz w dopełniaczu, np. „bogini, bóstwa” itp.

Autor jest dobrze zorientowanym w literaturze młodym badaczem. Należałoby mu

zapewne życzyć nieco więcej ostrożności w formułowaniu opinii. Pan Adam Jarych jest niewątpliwie ambitnym młodym adeptem nauki o starożytności, odznaczającym się już wieloma niezbędnymi umiejętnościami, w związku z czym można przewidywać jego dalszy interesujący rozwój w kierunku badawczym.

Jego praca obejmuje cały szereg szczegółowych informacji i bogactwo tego materiału źródłowego jest wyraźną zaletą pracy. Co ważniejsze, autor swobodnie porusza się wśród tych danych i zmierza do konkretnych wniosków.

Stwierdzam, że praca mgr Adama Jakuba Jarycha spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



*Prof. dr hab. Adam Łukaszewicz*

<b>UNIwersytet Łódzki</b>	
Dziekanat Wydziału Filozoficzno-Historycznego	
W P F y n e s i o	19-05-2017
L.dz. ....	podpis .....

